

DZIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.

Wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS”	
Krakowie:	w Państwie Austriackim (pocztą)
rocznie zł. 20	rocznie zł. 24
półrocznie „ 10	półrocznie „ 12
kwartalnie „ 5	kwartalnie „ 6
miesięcznie „ 2	miesięcznie „ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS” z DODATKIEM.	
Krakowie:	w Państwie Austriackim (pocztą)
rocznie zł. 30	rocznie zł. 34
półrocznie „ 15	półrocznie „ 17
kwartalnie „ 8	kwartalnie „ 9

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tycające się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

REKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OD REDAKCYI.

Gdy w skutek zapowiedzianego przeobrażenia monarchii i towarzyszącej mu konieczności wolności druku, sprawy krajowe zajmować będą wiele miejsca w dzienniku naszym; gdy oraz niewątpliwą jest rzeczą, że współobywatele nasi w tak żywcotnych kwestjach i w tak ważnej chwili zabiorą głos nierównie liczniej aniżeli to dotąd czynili;

gdy nadto polityka zagraniczna tak wielkie przybiera rozmiary i tak olbrzymią wagę, że dziennik polityczny nie tylko coraz obszerniej zdawać z niej winien sprawę, ale prócz tego aby powołaniu swemu zadość uczynił, musi akta, dokumenta, noty nie już w treści ale w całej podawać oświadczenia;

gdy nareszcie interesa materialne coraz większego nabierają znaczenia i wpływu w kraju naszym złączonym z całą Europą kolejami żelaznymi, telegrafami i systemem cłowym, a potrzeby kraju zarówno moralne jak materialne w coraz ściślejszym z ogólnym ruchem handlu i przemysłu w Europie zostając stosunku, wymagają rozleglejszego a nie dorywczego traktowania tych przedmiotów; przeto Redakcja, aby obowiązku swego dopełniać mogła, postanowiła format **Czasu** stosownie do potrzeb dziennika krajowego i politycznego **znacznie powiększyć.**

Od Nowego Roku dziennik **Czas** wychodzić będzie w formacie zwiększonym o połowę dzisiejszej swojej objętości.

Pomimo tak zwiększonego formatu **prenumerata niezmienia się i zostaje jak przedtem:**

W KRAKOWIE:

rocznie złotych reń. w. a.	20
półrocznie „ „	10
kwartalnie „ „	5
miesięcznie „ „	2

W PAŃSTWIE AUSTRIACKIM (pocztą):

rocznie złotych reń. w. a.	24
półrocznie „ „	12
kwartalnie „ „	6
miesięcznie „ „	2 c. 25

Dodatek miesięczny od Nowego Roku wychodzić przestaje.

PP. Abonenci odbiorą zeszyt wrześniowy w przyszłym tygodniu. Zeszyty zaś październikowy, listopadowy i grudniowy, otrzymają razem bądź z końcem roku bieżącego bądź z początkiem przyszłego.

Do dzisiejszego Numeru dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia Szanownym pp. Abonentom wczesnego przesyłania prenumeraty.

Kraków 17 grudnia.

Przez cały prawie ubiegły tydzień trwało w Wiedniu przesilenie ministerialne, na nie też szczególnie zwróconą była uwaga w Europie. Opinia bowiem powszechna przywiązywała do zmiany gabinetu zmianę w systemacie politycznym państwa austriackiego. Przeszłość nowego ministra stanu p. Schmerlinga uprawniała aż do pewnego stopnia takowe przewidywania. To też lubo zmiana ta ograniczyła się dotąd na nim samym, nominacja jego jest wypadkiem w polityce ogólnej. Jakkolwiek bowiem p. Minister programatu swego naprzód nie ogłosił, jednakowoż osobiście przedstawia on w oczach całego liberalnego stronnictwa

Europejskiego systemat rządu na konstytucji i wolności druku opartego. Jakie znaczenie w Niemczech może mieć systemat ten przez Austrię przyjęty i popierany, łatwo sobie wystawić. Dzienniki pruskie nawiązują też ciągle rząd księcia Rejenta, aby się nie dał wyprowadzić. Antagonizm państw niemieckich mógłby się przenieść na pole liberalne. Ruch jakoby ztąd w środkowej Europie powstał, nie byłby dla całego położenia politycznego obojętnym. A nadto przypuścić również nie można, aby się kierunek wewnętrznej polityki austriackiej zmienił bez wywarcia zarazem ważnego wpływu na zewnątrz; a systemat konstytucyjny w Austrii na należytem uwzględnieniu autonomii narodowych w krajach monarchii tę składających oparty, musiałby w końcu zmienić także kierunek polityki zewnętrznej, tego państwa i zmienić jej stanowisko obecne nie tylko co do państw niektórych ale także i co do niektórych kwestyj i zasad.

To też owa ministerialna zmiana i przypuszczalne jej następstwa są najważniejszym punktem w chwilowym polityki europejskiej położeniu. Z innych stron niema nie wybitnego. Utrzymują, że tak sprawa rzymska, jak sprawa neapolitańska weszły na drogę negocjacji. Jak dalece to prawda — niewiadomo. Nic pewnego w tym względzie powiedzieć się nie da. Może się sprawdzi co donoszą o mających w tych czasach wyjść w Paryżu broszury z tego samego źródła co słynne broszury „Napoleon III i Włochy”, tudzież „Papież i Kongres”. Nowa ta broszura ma podawać stanowcze rozwiązanie sprawy włoskiej. Pomnąc, że obie pierwsze broszury wyszły w epoce bliskiej Bożego Narodzenia, jedna w r. 1858 a druga w 1859; że zawierały w sobie programata polityczne, a każdy z nich, zwłaszcza też drugi w przeciągu jednego roku wykonany został, łatwo pojąć, z jakim zajęciem przyjąłaby Europa tę nową publikację, któraby jej zapowiadała koniec kwestyi będącej dotąd w zawieszeniu, a grożącej ciągle wojną i nieprzewidzianymi wypadkami.

Czytamy w *Constitutionnelu* z 13go grudnia:

Wskazaliśmy ostatnimi dniami niepokojące wiadomości jakie dochodzą z Węgier. Wiadomości z Galicyi nie są wcale dziś lepsze: prywatne nasze korespondencje zawiadamiają nas o intrygach (*manoeuvres*), które wskazać należy. Winniśmy głośno potępić dążności demagogiczne dobrze znane stronnictwa, które się tam objawiają w tej chwili.

Według wyrażenia, które słynnem się stało, „Francya jest mniej niż kiedykolwiek kapralem na rozkazy wszystkich utopij”. Mijmyż więc nadzieję, że ucziwi ludzie, którzy w Galicyi, równie jak wszędzie, są w niezmiernie większości, potrafią oprzeć się tym ruchom sztucznym i dowieść raz jeszcze jeden, że prawdziwy patriotyzm nie zależy na awanturach, ale na wytrwałym duchu mądrości i umiarkowania.

Nie wchodzimy, jakie *Constitutionnel* mógł odebrać wiadomości z Węgier.

Co do nas, gdyby wiadomości swe czerpał był z gazet niemieckich, jak to czynić zwykła niestety większa część europejskich dzienników, gdyby za źródło służyła mu szczególnie *Gazeta Augsburska*, nie dziwiłby nas bynajmniej powyższe wyrazy. Nieustanna to bowiem ich piosenka owe „intrygi” i „demagogiczne dążności”, które się według nich zawsze u nas objawiać mają. Starają się one utrzymywać ciągle w Europie ów fałsz, na którym opierają swe oszczerstwa, że każdy ruch w Polsce to intryga, każde dążenie Polaków to demagogiczna dążność.

Założymy atoli i bardzo, że *Constitutionnel* owych „manewrów”, które powiada, że „wska-

zać należy” — nie wskazał. Bylibyśmy mu mogli szczegółowo na zarzuty uczynione Galicyi odpowiedzieć. Ogólnie więc tylko zapewnić go możemy, że o żadnych „intrygach” w kraju naszym nie wiemy, że ich niema, a gdyby były, toby kraj cały głośno je potępił, jak to czyni *Constitutionnel*. Wiemy tylko, że Galicya żąda narodowej autonomii w przeobrażeniu całej monarchii zapowiedzianem przez dyplom cesarski z 20go października r. b.; że żąda, aby język polski był wykładowym i urzędowym, żąda własnej administracji i sądownictwa i sejmu krajowego, coby jej gminy i powiaty we właściwym duchu urządził. Tej autonomii żąda Galicya otwarcie, szczerze i śmiało na drodze legalnej, a żądanie to jest na polu narodowym, i żadnej z jakowymś ruchem demagogicznym nie ma styczności.

Nie znamy również owego stronnictwa, które tak dobrze zna *Constitutionnel*. Mogą być, a nawet muszą być różne w opiniach odcienia, inaczej nie byłoby życia w naszym kraju; o tem wie wybornie *Constitutionnel*, on który ciągle z różnemi opiniami wojuje. Ale zaręczyć mu możemy, że pomimo tych wszelakich różnic opinii, jedno jest tylko w kraju naszym stronnictwo — stronnictwo narodowe. Stronnictwo to usiłuje otrzymać autonomię narodową, a jeżeli życzeniem jego i nawet nadzieją jest otrzymać ją jak najspieszniej, to właśnie i dla tego po części, aby nadużycia i nieukontentowanie jakie brakowi owego samorządu zwykłe towarzyszą, przy ogólnym zamęcie który w tej chwili w Europie panuje i przy niedostatku organizacji w Galicyi, nie zrodziły w końcu jakowych obcych krajowi naszemu intryg i niewywołały również niepolitycznych bo demagogicznych dążeń.

Galicya bowiem stanowczo nie chce takowych; żądania zaś autonomii narodowej, *Constitutionnel*, dziennik półurzędowy w państwie, którego naczelnik ogłosił politykę na słusznem uznaniu narodowości opartą, nie policzy, pewni tego jesteśmy, do rzędu „owych utopij, na których rozkazy — jak mówi — Francya nie jest kapralem”. Przeciwnie, uważać on będzie to sprawiedliwe mieszkanców kraju naszego żądanie, za nowy dowód owego „prawdziwego patriotyzmu, który nie zależy na awanturach, ale na wytrwałym duchu mądrości i umiarkowania.”

Spodziewamy się po bezstronności *Constitutionnela*, że przez sam wzgląd na ważne swoje stanowisko we Francyi, a słusne wzięcie jakiegoż używa w Europie, zechce albo wypowiedzieć wiadomości jakie mu korespondencje jego przyniosły, aby nam podać sposobność do sprostowania takowych; lub też zamieści tych słów kilka w swoich kolumnach, niechcąc przyczyniać się do rozpowszechnienia fałszu, już i tak zbyt wiele powtarzanego przez dzienniki nieprzyjazne narodowości polskiej.

Korespondencja Czasu.

Wiedeń 16 grudnia.

□ Z długich narad, które sprowadzić miały, jak powszechnie myśłano, zmianę całego ministerium i spełnić a rozszerzyć program zawarty w dyplomie cesarskim z dnia 20go września 1859 r., wyszła jedna tylko zmiana, to jest, że p. Schmerling wszedł na miejsce hr. Gołuchowskiego. Jest to zmiana ważna, gdyż w ręku ministra państwa miał poczynąć od 20go października, jak się domyślano, przeważny, jeśli nie stanowiący wpływ na politykę przynajmniej wewnętrzną monarchii. Ze wpływu tego hr. Gołuchowski nie miał, to wątpliwości nie podpada, jak również pewnem jest, że go nie miał ani dla tego iż nie chciał, ani że się nie czuł na siłach, lecz dla tego, że tak w systemie politycznym, jak administracyjnym, jak nareszcie w składzie samego ministerium były sprze-

czne, różnorodne kierunki i żywioły. Czy z wystąpieniem hr. Gołuchowskiego i wejściem do władzy p. Schmerlinga, ten stan się zmieni? Co do systemu, niewiadomo: gdyż program o którym mówiono, ogłoszonym przez nowego ministra nie został. Lecz co do osób, widzimy, że nie tylko wszyscy inni ministrowie pozostali na swych miejscach, ale że nawet tak hr. Gołuchowski występujący, jak hr. Rechberg zatrzymany przy władzy, wynagrodzeni zostali najwyższą za swe przeszłe działania oznaką zaufania i zadowolnienia N. Pana. Zarzuty, jakie przeto robią dzienniki hr. Gołuchowskiemu za to właśnie postępowanie, mogą być przynajmniej tak przesadzone, jak przesadzone są może nadzieje, które przywiązują do wstąpienia p. Schmerlinga na pole działania. Dopóki program nowego ministra nie wyjdzie na jaw, i dopóki skład ministerium będzie ten sam co dawniej, obawiać się raczej wypada, żeby p. Schmerling nie miał do walczenia z innymi wprawdzie, ale może jeszcze większymi trudnościami niż te, których pokonać nie mógł hr. Gołuchowski. Ten ostatni jako Polak, miał poczucie dla wszystkich zarówno dotąd cierpiących i uciskanych narodowości, a jako urzędnik wychowany w szkole ciępkiego doświadczenia, znał, choć może w szczupłym zakresie, główne potrzeby i życzenia każdej prowincyi. Dzienniki niemieckie potępiając wszystko co zrobił jako minister, są niesprawiedliwe. Połączenie prowincyi w ich dawniejszą narodową całość, przywrócenie autonomii administracyjnej, wprowadzenie języka narodowego i oddanie Węgom tych praw o które upominali się naprzód od lat dziesięciu, są dziełami, które bez hr. Gołuchowskiego mogłyby nigdy, albo przynajmniej nie tak prędko być dokonane. Czy z tej strony hr. Gołuchowski nie miał w samem ministerium wielkich trudności? To pewna, że pod względem narodowości zdobył dla państwa to stanowisko, na którym ono trwało od wieków, i na którym jeszcze z nową siłą stanąć może. Dla czego nie zaspokoił dążeń pokazujących się niemniej otwarcie w innym kierunku, to jest w kierunku liberalnym? Dla czego wydał statuta, na które tak słusznie powstał głos opinii publicznej? Czy jego tylko w tym była wina? To się pokaze teraz. P. Schmerling był w 1850 roku za konstytucją, która wtedy zniesioną została. Z tego powodu wystąpił on wówczas z ministerium. Od owej chwili pozostał wierny swym zasadom. Czy zechce i będzie mógł wprowadzić je teraz w życie? Okoliczności są inne i pod każdym względem trudne. Ogólna konstytucja nie mogłaby już objąć Węgier. Prowincye dawniej połączone z koroną, węgierską, są za powrotem do tej korony z utrzymaniem swej autonomii. Wenecya stoi zupełnie na boku. Życzenia Galicyi muszą być w zgodzie z jej potrzebami i jej historycznem przeznaczeniem. Same dzienniki tutejsze to przyznają. Wczorajszy *Wanderer* zamieścił list barona Zay, który szlachetnie i otwarcie wypowiedział stanowisko, na jakim stawiają Galicyę uczucia całej ludności polskiej. Nazwał podział Polski moralnym i politycznym bezprawiem, odwołując się do pamiętnych słów Maryi Teresy. List ten oburza dziś inne dzienniki. Gniewały się one dawniej, kiedy ten sam bar. Zay przemawiał za Węgrami. W sferach rządowych sprawa węgierska widzimy że lepiej niż w dziennikach zrozumiana została.

Hr. Gołuchowski pozostanie tu jeszcze dni kilkanaście. W Galicyi zdaje się, że tymczasowo namiestnictwo nie będzie obsadzone. Jest to ważna chwila dla prowincyi. Trzeba przede wszystkim organizacji moralnej; trzeba zgody w pojęciach, i rozsądnej miary w postępowaniu. Są to pierwsze warunki dojrzałości politycznej i najlepsza to droga dojścia do celu. Pobyt nawet dłuższy hr. Gołuchowskiego w Wiedniu mógłby pod tym względem być krajowi bardzo pożytecznym, gdyż jak mówiliśmy w ostatnim liście, nikt tu dotąd prócz niego Galicyi nie reprezentował.

Węgry oświadczają się coraz śmielej i ogólniej za powrotem do praw z r. 1848. Jeżeli konferencya w Gran uzna to żądanie za słuszne i przemówi w tym duchu, co poczyni w tedy ministerium?

Mówią powszechnie znowu, że kwestya Wenecyi weszła na drogę dyplomatycznych układów.

Paryż 13 grudnia.

Cesarz posunął o jeden krok dalej reformę liberalną zdejmując z dzienników odebrane ostrzeżenia. Zdaje się, że Cesarz zdejmie także z dzienników kary, na które one zostały skazane w ciągu ostatnich dwóch lat. Proces dziennika *Union* o potwierdzenie artykułu *Opinion Nationale* „casus belli” został odłożony i być może, że się nie wytoczy. *Morning Post* pochwalał najzupełniej okólnik hr. Persigny co do druku. Uczynił to z pobudek po-

lityki zewnętrznej. *Times* był mniej pochwalnym, ale zrozumiał położenie i potrzeby cesarstwa. Pochwalił także okólnik hr. Persigny *Morning Star*. Zabawnym jest, że *Nord* powstaje najpalczywiej przeciw „arbitralności” w druku i oświadcza się za wolność rozpraw, choćby anty dynastycznych. Gdyby *Nord* raczył odwrócić się w inną stronę i zobaczyć w jakim stanie znajduje się druk pod rządem rosyjskim! Przechodząc do ministerstwa stanu, akademie, biblioteki, literatura, sztuki i opera przeszły pod bliższy wpływ dworu. P. Baciocchi, nowy dyrektor opery zaczął swój urząd od powiększenia opłat należących się autorom oper. Autorowie dramatyczni i artyści spodziewają się znacznego polepszenia swego losu.

Z Włoch nie nadeszło nic nowego. Gaeta się trzyma. Legitymiści snują się do Rzymu, Abruzzi i Kalabrii. Cesarz chciał pokazać, że należy do rodziny monarszej i dla tego nie dał bombardować Gaety od morza, ale teraz przekonywa się, że taka względność czysto monarsza obraca się na szkodę sprawy Włoch. Błagany przez Włochów i dzienniki liberalne, Cesarz ma nalegać z Anglią na Franciszka II, aby opuścił Gaetę. Z Anglią i Francją ma się łączyć Rosja. Stosunki z Rzymem są też same. Plany ugody z Rzymem są tysiączne, ale stolica apostolska na żadne nie przystaje. Mówią znowu o opuszczeniu Rzymu przez Ojca świętego. Wiadomość ta jest błędna. Ma wyjść broszura „faisons nous protestants”. Autor tej broszury należy do szkoły E. Quineta i Sue, którzy r. 1852 chcieli użyć unitaryzmu w interesie polityki przeciw cesarstwu. Francja nie usłucha złej rady. Można powiedzieć, że religijność Francji powiększa się w miarę niknięcia strony świeckiej w kwestyi rzymskiej.

Daily News donosi, że Mazzini jest w Londynie. Mówią, że pan de la Gueronniere ma ogłosić broszurę pod tytułem: „Wykup Wenecji”. Za wiarygodność tej nowiny nie zaręczam. Mało kto wierzy w wykup, ale każdy pojmuje, że projekt wykupu może się stać jednym z ważnych argumentów przyszłych wypadków. Korespondencya z Londynu ogłoszona w onegdajszym *Constitutionnelu* zapewnia, że Anglia jest dziś dobrze z Francją i że dawne obawy zupełnie zniknęły. Jeżeli się uda pożyczka turecka, Francja wyprowadzi swe wojsko z Syrii. Przeciw pożyczce tureckiej jest zawsze *Nord*. Interes tej pożyczki został trochę spacony przez podwójne zaprzeczenie, które dał *Monitor* ogłoszeniu Mirésa, iż margrabia de Plane francuzki inspektor finansów, posłany w misji do Turcji, należy do komisji mającej doziierać pożyczki. Mirés tłumaczy się jak może i zasłania się panem Court, komisarzem tureckim przysłanym do Paryża.

Wiadomości z Chin nie są tak złe jak sądzono. Cesarz chiński nie uciekł do Tartary, lecz stanął obozem pod Sainak, oddalonym o kilka mil od Pekinu. Pokój może jeszcze być zawarty.

Tutejsza uwaga zwraca się znowu ku ruchowi skandynawskiemu dla tego, że z jednej strony wyiera on wpływ na Finlandyę, z drugiej na sprawę szleswicką. Ruch ten obraca się na korzyść Szwecji, ale Szwecja czuje coraz mocniej, że aby się stała panią wypadków, musi zmienić i unowocześnić swą konstytucję.

Skasowanie przez Rosyę ambasady w Frankfurcie jest dwójako tłumaczone. Jedni widzą w tem prostą oszczędność, a drudzy zmianę dawnej polityki i wchodzenie w plany, które broszura p. Zerebcowa zdawała się zalecać. Pierwsze tłumaczenie przemaga. Trudno czego się spodziewać po Rosji.

Nie wyszliśmy jeszcze z niepewności o znaczeniu zmian ministerjalnej w Wiedniu. Tylko system sejmów prowincjonalnych może odpowiedzieć potrzebom Austrii i Europy, tylko z takich sejmów mogą wytrysnąć potrzebne reformy dla mieszkańców. Niezrozumienie tego byłoby błędem.

Królowa angielska odwiedziła Cesarzową Eugenię w londyńskim Claridge-hotel i zabawiła u niej godzinę. Cesarzowa nie udala się, jak zamierzała, do Holandyi, i ma dziś powrócić do Paryża. Podróż Cesarzowej jest zawsze opacznie tłumaczona. Paryż nie może jej nawet zrozumieć i naprawiedliwie. Większość tłumaczy ją przez powód religijny. Powiastka o pożyczaniu milionów wyległa się zapewne z okoliczności, że Cesarz pożyczył dwa miliony od banku gruntowego na hotel księżki Albany, należący do Cesarzowej, a który jest wart sześć milionów. Przeczą dziś aby ten hotel został sprzedany bankowi albo przypuszczają, że został sprzedany później. Cesarz dał dowód wysokiej względności dla p. Foulda, udając się z wizytą do niego. Powiastki romansowe a przestarzałe, które daje *Independance*, nie mają w sobie nic prawdziwego. I tej zimy Cesarz myśli dać Paryżowi popęd do balów i weselności. Od roku dwór mówi tylko o piękności księżniczki Anny Murat.

P. Fould jedzie do Włoch. Czy dla wypoczęcia czy w misji? niewiadomo.

Zacznie wkrótce wychodzić nowy Przegląd pod tytułem „Revue Critique”. *Revue des deux Mondes* oddała usługę ogłaszając z rękopisów zostawionych przez nieodżałowanego Tocquevillę opis 15-dniowego pobytu w puszczy amerykańskiej, pośród Indian zabijanych systematycznie przez gorzałkę. Autor wystawił w żywych kolorach straszne skutki gorzałki. *Revue des deux Mondes* za wiadomości, że p. de Beaumont zbiera razem i ogłosi wszystko co zostawił w papierach zmarły, i że ogłosi nawet część jego korespondencji. Wszystko co wychodzi z pod pióra Tocquevillę, obudza

uwagę znawców, bo jest wzniosłe, nowożytnie a zarazem konserwatywne. O. Lacordaire skończył pochwałę Tocquevillę i zakomunikował ją Guizotowi, który mu odpowie w Akademii. Uroczystość odczytania pochwały i odpowiedzi odbędzie się w pierwszych dniach stycznia.

Mamy ciągle deszcze i straszne błoto. Paryż jest jakby obumary.

Paryż 12 grudnia.

B. Więcej zajmują Paryżan wewnętrzne odmiany niż wzięcie Pekinu. Nie pochodzi to z dobrze zrozumianego interesu, którego logicznie poleca uwadze sprawy wewnętrzne jak o bliżej obchodzące nad odległe i często mniej dotyczące wypadki i stosunki międzynarodowe. Do tego stopnia dojrzałości jeszcze nie doszły umysły we Francji. Jeszcze sprawy zewnętrzne mają przywilej zawsze rozruszania mas jako i passjonowania zgromadzeń politycznych. Przyszli prawodawcy Francji wiemy że się naprzód teraz cieszą perspektywą dyskusji polityki zewnętrznej która im ostatnim dekretem została przyznana a mało cenili głosowanie budżetu które jednak stanowiło ważną dotąd prerogatywę Ciała prawodawczego, jedyną której mogli deputowani użyć skutecznie w interesie swobod narodowych. Ale wiadomości o wzięciu Pekinu zapewne że z pewnym rodzajem zdumienia przyjęte zostały, że jednak ani ich działa inwalidów nie ostrzelały ani też pisma publiczne nie otrąbiły, przeto zajęcie przez kilkotyśięcny korpus francusko-angielski, grodu kilku milionową ludność liczącą przeszło, jakby zajęcie Terracy lub Orvietto przez generała Goyon. Wszakże powiadają że w sferach rządowych tak w Londynie jak w Paryżu ucieczka Cesarza chińskiego mocno rządzących kłopotce. Francja i Anglia potrzebują dobrego z Chinami traktatu i umowy wszelkiej dotrzymania. Kto się podpisze skoro Syn Słońca wyzwał się stolicy i w pustyni się kryje? Jest tam drugi Cesarz pretendent odmienną dynastii współzawodnik nieukajającego; czy się nim posłużą dyplomaci europejscy? Tak im doradzają niektóre dzienniki, a tymczasem garstka Francuzów i Anglików pod murami Pekinu obozuje i wewnątrz rozgości się nie śmie, choć milionowi mieszkańcy poddają się z pokorą przewadze barbarzyńców.

Tkwiać mi zawsze w pamięci słowa nieodżałowanego sp. księdza Hue, którego wszystkie zwycięstwa odniesione przez europejskie wojsko uważał za stracone w przyszłości. „Wzmacnia przypuszczenie Francuzi i Anglicy Pekin, rzekł lat temu trzy jakby proroczo, i cóż z tego? Cóż potem zrobić jak się Cesarz schroni do Tartary?”

Paryżanie zajmują się więcej reformami niż podbojami. Naśladujemy ich i zdajmy sprawę najprzód z tego co jako trzymających pióro najbliższych nas obchodzi. Spodziewano się zwolnienia w prawie druk obowiązuje, zwolnienia te musiały być naturalnym następstwem dopełnionych reform w atrybucjach wielkich zgromadzeń politycznych. Mamy już teraz prawie do wszystko co władza uznawała za stosowne do udzielenia. Okólnik p. Persigny którego zapewne już w zupełności znać, daje wiarę usposobieniu rządowych względem prasy krajowej. Władza naznaczyła sama granicę na której myśl i pióro pisarza zatrzymać się musi. Ta granica jest bezpieczeństwo stanu, i interes dynastii.

Wszystko wolno będzie drukować, wszystko roztrząsać i rozbiierać, wyjąwszy przedmioty, któreby budowę społeczną wstrząsały lub dynastją państwa podkopać mogły. Według zdania samego p. ministra, oznaczenie ściśle i bezstronnie punktu na którym się zaczyna dyskusja obawę władzy wzbudzająca jest bardzo trudna. A że w prawie teraz obowiązującym nie nastąpiły najmniejsze zmiany, dzienniki zatem (bo tylko ten rodzaj publikacji we Francji znosi brzemie ścieśnienia, a cenzura nie istnieje dla dzieł i ogłoszeń jednora zowych), pozostały w stanie w jakim żyją od lat ośmiu, z tą tylko pociechą, że władza sama w zasadzie przyznawała, a w zastosowaniu przyrzekała jak można tylko najłagodniej z pupillami obchodzić się. Rząd bowiem od 1852 r. rozciągał opiekę nad prasą dzienną i peryodyczną, i jeżeli wolno podobne zrobić przyrównanie, chce się zachować teraz względem pupilla tak jak ojciec, który synowi szczerze ale warunkowo intrat udziela, tytuł zaś własności dóbr ziemskich na imię jego przepisać nie dozwala, z obawy, ażeby młodzieńcze hipoteki nie zamazał.

Na przedstawienie hr. de Persigny, Cesarz dekretem dziś ogłoszonym wszystkie kary które przeciw dziennikom wymierzono były, umorzył i wszystkie ostrzeżenia za niebyłe uznał. Jest to bardzo ważne przyzwolenie, bo nie jeden dziennik znajdował się pod ciężarem jednego lub dwóch ostrzeżeń, co go w ostatnim szczególnie wypadku do zupełnej zagłady zbliżało. Od traktatu Villafrańca aż do dziś dnia, przeszło czterdzieści ostrzeżeń zostało dziennikom udzielonych; cztery zaś dzienniki zupełnie zniszczone. Mijmy nadzieję, że po oczyszczeniu placu boju i rozpoczęciu nowej ery polityki wewnętrznej, tak władza w wymiarze sprawiedliwości, jako i pisma w rozprawach rzeczy publicznej ogólniejszej się okażą.

O powrocie Cesarzowej dotąd jeszcze nie masz urzędowego doniesienia, pomimo, że spodziewano się monarchini w Tuileryach jeszcze w poniedziałek wieczorem.

Cesarz odwiedził p. Fould w jego hotelu na ulicy Sgo Honorego i długo rozmawiał z byłym ministrem. Odwiedziny dały już powód do pogłosek o powrocie do władzy p. Foulda. Mylni są te

domniemania. P. Fould opuszcza Paryż na kilka tygodni, udając się do własności swojej w południowej Francji. Cesarz chciał mu dać dowód szczególnej przychylności odwiedzając go przed odjazdem. Cesarz odwiedził także dwa razy księcia Beauveau, którego zdrowie mocno zatrwąca licznych przyjaciół i znajomych. Ks. Beauveau jest zpowinowacony z niejedną rodziną polską przez żonę swoją z domu Komar.

Powiadają, że na jednej z rad ministerjalnych, część obradujących żywo się przeciwko dążności liberalnej Cesarza wyrażała, obstając szczególnie przy zachowaniu *statu quo* Ciała prawodawczego. Opinacni zapytani przez Cesarza, jakie widzą niebezpieczeństwo na przypadek rozwiązania Izby i nowych wyborów, które są racjonalnym następstwem polityki nowo inangruwanej, odpowiedzieli, że się obawiają, ażeby wyborcy nie przystali do Izby silnej opozycji. A to w takim razie, rzekł Cesarz, ja stanę na stronie opozycji. Ministrowie umilkli, bo i cóż mogli powiedzieć na tak wzniosłe pojęcie rzeczy.

Paryż 12 grudnia.

E. Dwa okólniki hr. Persigny i dekret wydany przez niego u Cesarza, znoszący wszystkie ostrzeżenia dane po dzień 10 grudnia pismom peryodycznym, objawiły i wyrażnie odcieniowały politykę wewnętrzną, jaką nowy minister przyjął zamierza. Da się ona oznaczyć temi słowy: pojednanie stronników z dynastją i konstytucją Cesarstwa; na zasadzie dynastycznej i konstytucyjnej rozległa wolność dyskusji, rozbiór czynów i postanowień rządowych, i powołanie do usług krajowych zdolności, talentów stojących dziś na boku, lub naprzeciw rządowi nieprzyjaźnie występujących. Hr. Persigny współtwórca cesarstwa, przyjaciel Cesarza poświęcony mu od lat wielu, wielbiciel potęgi tak jego charakteru jak jego umysłu, przejęty jest przekonaniem, że Francja tylko pod jego i jego następców berłem może być spokojną wewnątrz, potężną zewnątrz, a co więcej, może pozyskać i ustalić wolność. Cesarstwo i dynastia napoleońska jest dla niego więcej jak systematem politycznym, jest wiarą, jest dogmatem. Ponieważ więc p. Persigny jest najwyraźniejszym wyobraźcą imperyalizmu, jego więc Cesarz powołał, jego użył do wprowadzenia polityki wewnętrznej, mającej z jednej strony rozszerzyć swobody krajowe, z drugiej sprowadzić pojednanie stronników z dzisiejszym porządkiem rzeczy. Nowy minister spraw wewnętrznych z otwartością się tłumaczy, szczerze i mo że pod wpływem zbyt licznych złudzeń wyciąga rękę ku zgodzie, czy zaś przeciwnicy równa szczerością odpłacą, czy z myślą pojednawczą odpowiedzą wezwaniu, okaże próba parlamentarna, która się przygotowała, okaże stanowisko, jakie opozycyjne dziennikarstwo zajmie. P. Persigny życzy sobie aby ta próba odrazu stała się zupełną, domaga się rozwiązania Ciała prawodawczego, i nowych wyborów, inni ministrowie są temu środkowi przeciwni, i zdaje się że ich zdanie przeważa. Różne względy rządowe przemawiają za niem. Rozwiązanie izby stałoby się dla niej obrazą; rząd wie, jaką jest dzisiejsza, nie wie jaką byłaby nowa. Wybory choć przy głosowaniu powszechnem, łatwo mogą być kierowane, obudziłyby może w kraju choć na chwilę stan gorączkowy, do którego rozdrażnienie niektórych umysłów usposabia. Ministrowie mówcy wiedzą z kim do waleczenia mieć będą w teraźniejszej izbie, wiedzą że w znacznej części członkowie jej są niemymi a nie głuchymi, bo i słyszą i słuchają, kiedy wielu nowych może przybyć którzyby słuchać nie chcieli, a nie byłiby niemymi. Jednakże jest niewątpliwie życzeniem rządu i samego Cesarza, ażeby się izba nowymi odświeżyła żywiołami. Między dotychczasowymi przeciwnikami rządu znajdują się tacy, którzyby się nie uchylili dzisiaj od udziału w reprezentacji krajowej. Zwrócona jest szczególniej uwaga na p. Thiersa. On okazałby się może najskłonniejszym do nachylecia się ku wezwaniu p. Persignego, lecz nie chciałby sam na tę drogę wstąpić, sam bez towarzysów współwyznawców jednej wiary politycznej.

Przed ogłoszeniem jeszcze dekretu z d. 24 listopada, wyszedł z druku ośmnasty tom jego historii cesarstwa. Zakończył on go temi słowy: „W obec bolesnych obrazów, któreśmy skreślił, wolno nam życzyć, aby się we Francji utworzyła prawdziwa polityka rządowa, która na bok usuwając interes dynastii lub stronnicwa, nie ulegając chwilowym popędom, ani przeważnej skłonności do wojny lub pokoju, która jednym słowem wolna od wszelkiej wyłącznej myśli, prowadzona samym tylko interesem państwa, kierowałaby sprawami publicznymi ku jednemu celowi wielkości i bezpieczeństwa kraju. Niech Bóg nam tego dobrodziejstwa użyć, a wtenczas Francja otrzyma czego dotąd nigdy trwale nie posiadała, dole odpowiednią swemu gieniuszowi, swemu mężstwu, i niezmiernemu przelewowi swojej krwi.”

W tych wyrazach objawił Thiers swoje dążności i życzenia, i z nich można wyprowadzić wnioski, że chętnie wpływałoby na wprowadzenie tego rodzaju polityki, i chętnieby wpływał na wprowadzenie tego rodzaju polityki chętnieby się z zaprowadzoną połączył, wyzyskując z wszelkiej myśli wyłącznej i ducha stronnicwa. Czyści orleaniści, fuzyoniści i legitymiści wzbraniają się przypisywać wielkiego znaczenia poprawie konstytucji cesarskiej, i nie chcą w niej widzieć żadnej ręką rozszerzenia swobód. Berryer zapytany onegdaj

czyby przyjął miejsce w izbie, odpowiedział: „Nie zwykłem chodzić po niemocowanym rusztowaniu.” Jakkolwiekby, izba czy rozwiązaniu ulegnie, czy w dawnym składzie pozostanie, nabyła znaczenia, którego dotąd nie miała, a choć rząd zawsze większości w niej pewnym być może, objawiona częściowa opinia kraju przez usta mniejszości na kierunek jego bez wpływu nie pozostanie.

Podług wiadomości z Konstantynopola nadeszłych, ruch religijny Bułgarów nie dał się zrazić ani złą wolą Porty, ani obojętnością poselstw katolickich, ani zabiegami i pogrozkami Greków i Rosyi. Nabył on już takiej siły i ożywienia, że ścigał na siebie uwagę poselstwa angielskiego i francuzkiego. Biskup Hilaryon zobowiązał się do podpisania aktu unii w dniu 2 grudnia i do złożenia go w ręce Patriarchy ormiańskiego dla przesłania go do Rzymu.

Cesarzowa Eugenia do czwartku przedłużyła pobyt w Londynie. Królowa Wiktoria i książę Albert odwiedzili ją w Claridge's hotel. Wagon cesarski wysłano już do Boulogne, dokąd Cesarzowa w czwartek rano ma przybyć, aby przed wieczorem po miesięcznej niebytności stanąć w Tuileryach.

Wiedeń 16 grudnia. *Gazeta Wiedeńska* zamieściła wczoraj na czele swojej części urzędowej pisma odrębne cesarskie wydane z powodu zmiany ministerstwa. Pisz ona w tym względzie:

J. C. K. Ap. Mość raczył wydać następujące listy odrębne:

Kochany Hrabio Rechberg! Udzielam Ci w uznaniu Twoich wiernych i gorliwych służb, wielką wstęgę Mojego orderu s. Stefana bezpłatnie i polecam z tego powodu kancelaryi orderów co należy. Wiedeń d. 13 grudnia 1860 r.

Franciszek Józef w. r.

Kochany Hrabio Gołuchowski! Uwalniając Cię łaskawie od powierzonego Ci urzędu Mojego Ministra Stanu, nadaję Ci w uznaniu Twoich wiernych i gorliwych służb, wielką wstęgę Mojego orderu s. Stefana bezpłatnie i polecam z tego powodu kancelaryi orderów, co należy.

Wiedeń d. 13 grudnia 1860 r.

Franciszek Józef w. r.

Kochany Prezesie Kawalerze Schmerling! Mianuję Cię Moim Ministrem Stanu w miejsce hrabiego Gołuchowskiego, którego łaskawie uwalniam od tego urzędu.

Wiedeń d. 13 grudnia 1860 r.

Franciszek Józef w. r.

Kochany Radco państwa Plener! Mianuję Cię Moim Ministrem skarbu.

Wiedeń d. 13 grudnia 1860 r.

Franciszek Józef w. r.

Ponieważ zmiany te już wczoraj obwieszone były, przeto dzisiejsze dzienniki poświęcają mniej więcej obszernie uwagi temu ważnemu przedmiotowi. Gdybyśmy treści większej liczyli tych artykułów powtórzyc chcieli, powtórzylibyśmy tylko prawie ten sam sposób zapatrywania się tak na osoby jak na wypadki przeszłości, i te same widoki na przyszłość. Dzienniki wiedeńskie odmawiają byłemu Ministrowi Stanu wszelkich zalet i zasług ministra, niektóre z nich widzą w nim tylko zdolnego urzędnika, a co najwyżej administratora. Ażeby wszelako należycie ocenić działalność hr. Gołuchowskiego, wypadłoby może nie brać go oderwanie i sylwetkowo; należałoby przedstawić go wśród rzeczy i osób, które go otaczały, wzięść na uwagę niejedne okoliczności, wpływy i warunki wśród których się obracał, jak niemniej i to ocenić należy, jak dalece obecny kierunek konstytucyjny za jego ministerstwa znalazł pierwszy popęd u rządu. Znany program sierpniowy, ustanowienie komisji skarbowych, powołanie rady państwa i wreszcie dyplom z d. 20 października jeśli nie wyłącznie jego były dziełem, to za jego niezawodnie przeważnym wpływem nastąpiły. Jeśli byśmy działalność jego w ciągu 16 miesięcznego zarządu sprawami wewnętrznymi monarchii rozbić chcieli z naszego krajowego stanowiska, wypadłoby powiedzieć, że Galicya nieuzyskała za jego ministerstwa tych korzyści, na jakie liczyć była mogła, a przeto nie obrona jego przeciw zarzutom dzienników wiedeńskich jest celem tych słów; ale jedynie wskazanie jednostronności sądu organów publicznych w Wiedniu. Zawsze jednak Galicya w dziejach państwa będzie za przywrócenie jej administracyjnej całości. W epokach przechodnich, im przejście szybciej się odbywa, tem wcześniej używają się ludzie publiczni. Hr. Gołuchowski zaczął tę epokę w sierpniu r. z. przeszedł już kilka faz jej, a resztę musiał zostawić następcom. P. Schmerling wstępuje do gabinetu w chwili wielce dla siebie przyjaznej, ale tem trudniejszą będzie jego położenie, im większymi są nadzieje, jakie się u wielu stronników politycznych w Austrii wiążą do jego osoby i do jego przeszłości.

Jednym ze złudzeń jak sądzimy, którym się oddają publicyści wiedeńscy, witając nowego ministra stanu, jest to, iż sądzą, że od samych tylko kwestyi wewnętrznych zależy przyszły stan państwa austriackiego, tudzież, iż wszystkie trudności polityczne, administracyjne, skarbowe, narodowe zawisły od rozstrzygnięcia tego jednego zadania: zwołać parlament. Ten parlament ma być koroną budowy publicznej Austrii, a centralizacja kitem wodo i ogniotrwałym którego budowniczo wie wiedeńscy użyć pragną. Najdobitniej wyraża tę myśl *Presse*:

„Nominacja p. Schmerlinga przywiedzie jak się

spodziewamy, do skutku ów sojusz tak długo i tak uporczywie na szkodę wszystkich uczestników odpychany, sojusz korony z całym narodem austriackim. Szczere, bez względu na przeprowadzenie tego przymierza zaczepno-odpornego, może jedynie jeszcze obronić całość państwa, wspierać tron, podźwignąć finanse, może Austrię nie tylko do formy ale i co do rzeczy podnieść do stopnia pierwszego mocarstwa. Szczere współdziałanie tronu i całego narodu jedynie jeszcze zdolnym będzie czego nie były w stanie uczynić dotąd wszelkiego rodzaju próby, dążność do samoistności pojedynczych części państwa zakłąć w granice jednolitego działania ku swobodnemu rozwinięciu zbiorowego organizmu.

Program ten wypowiada otwarcie o co rzecz idzie: centralizacja jako środek, parlament jako cel. W niektórych dziennikach odzywa się już żądanie przywrócenia konstytucji z r. 1849.

Jeżeliśmy tu przytoczyli słowa tylko *Pressy*, to dla tego jedynie, że mówi ona wyraźniej to co inni jeszcze w słówka ogólnie obwijają. *Wanderer* na innem stojąc polu, bierze ministerium Schmerlinga jedynie z jego strony liberalnej, i wygląda zmiany całego ministerstwa, bez czego p. Schmerling nie daby sam rady wszystkiemu.

Vaterland ostrzega przed palamentaryzmem, a radzi trzymać się zasad dyplomu cesarskiego, jako legalnej podstawy. Sejmy prowincjonalne i rada państwa są zdaniem tego dziennika jedyną prawną reprezentacją.

— W liczbie obdarzonych świeżo orderami znajduje się także zastępca burmistrza z Opawy Dr Hein, członek nadzwyczajny rady państwa i autor wiadomego wniosku mniejszości tej rady. J. C. Mość pozwoił Ministrowi przesławi hr. Rechbergowi przyjąć i nosić udzielony mu wielki krzyż orderu zasługi korony wirtemburskiej, a posłowi austriackiemu przy królu Franciszku neapolitańskim hr. Emerykowi Szechenyi, order s. Januarego.

— *Kor. autogr.* donosi jako pogłoskę, że deputacya z Węgier ma się udać do Schaumburga, aby powitać Arcyks. Stefana i zaprosić go do powrotu. Dzienniki węgierskie nie o tem dotąd niewspominają.

— Dziennik turyński *Il Diritto* pozbawionym został debitu pocztowego w całym obszarze monarchii austriackiej.

— Noc 10go nie przeszła w Peszcie bez wypadku, lubo obywateli i młodzież, którzy się obowiązkali przestrzegać porządku, pełnili powinność swoją. Jak donosi *O.-D.-Post*, musiano w kilku miejscach żądać pomocy wojskowej przeciw tym, którzy zdzierali orły cesarskie. W pewnej kawiarni, gdzie się młodzież zwykła była zbierać, kilku żołnierzy węgrowskich i polaków upojonych trunkiem, dało się uwieść, i przyszło do tego, że zdzierali te same sznury czarno-żółte. Oddział wojska stanął przed kawiarnią, wywołał żołnierzy i wzięto ich, a przeciw cywilnym nieprześiębranym żadnym kroków, lubo niektórzy przez okna się ratowali. *Wanderer* mówi, że dlatego rzecz ta odbyła się spokojnie, iż z patrolem wojskowym szedł jeden konstabl, który zgromadzonych w kawiarni gości upominał, aby się spokojnie zachowali. Listy z Pesztu z 14go mówią, że w mieście tem panuje zupełna spokojność.

— Dnia 17go b. m. rozpoczyna się konferencya prymasowska w Ostrzyhomiu (Gran). Na mocy listu odrębnego J. C. Mości do kanclerza węgierskiego, tenże miał za porozumieniem się z kardynałem Prymasem zwołać obywateli znakomitszych stanowiskiem swoim, zdolnościami, zasługami i zaufaniem publicznem, celem naradzenia się nad ustawą wyborczą i przedłożenia rezultatu tych na rad. Lista osób powołanych ułożoną była w Wiedniu; mimo tego jednak ani wątpić, że głosy przeważnie się oświadcza za ustawą z r. 1848, bo już opinia publiczna ku temu wyraźnie zmierza, a wszelkie zmiany zaprowadzane są na podstawie ostatniego sejmiku węgierskiego. Wprawdzie N. P. n. służy na mocy listu odrębnego wolność przyjęcia, zmienienia lub uchylecia zdan i uchwał zgromadzenia prymasowskiego, wszelako gdy rząd przyjmie w tej chwili wszystko to co w Węgrzech się dzieje, przeto zapewne nie stawi kraju węgierskiego na drodze rozstajnej pomiędzy kierunkiem politycznym jakim kraj ten idzie, a kierunkiem nielegalnym. Dla utrzymania więc zgody między legalnością a reformami, ustawa wyborcza z r. 1848 niezwłocznie uznana będzie za legalną, bo jest też nią rzeczywiście, skoro uchwały sejmowe uzyskały były sankcyę cesarską. Następstwa jednak tego kroku nieograniczyłyby się na samych wyborach, bo ulegalizowanie na nowo ze strony cesarskiej praw wyszłych w r. 1848 pociągnęłoby konieczność za sobą zmianę kanclerstwa i utworzenie odrębnego ministerstwa węgierskiego z odpowiedzialnością przed sejmem, i złożeniem przysięgi na konstytucyę.

Książę Prymas węgierski, następnie komisarz cesarski w Banacie Fmp. hr. Mensdorff Ponilly, przybyli do Wiednia na krótko i mieli u N. Pana posłuchanie. Prymas wyjechał natychmiast do domu. *Gazeta Wiedeńska* zaprzecza, aby kanclerz bar. Vay podał się do dymisji.

— Wybory do rad gminnych odbywają się w wielu miastach monarchii, w których ustawa gminna obowiązuje, a gdzie od lat 10 jedni i ciż sami członkowie gminy pełnili bez odnowienia swój urząd. W Wiedniu i Pradze ruch z tego powodu wielki panuje między mieszczanami. Odnowienie to rad gminnych nastąpiło z tego głównie powodu, iż na zasadzie statutów dla niektórych już krajów

koronnych nadanych, rady gminne wybierają z gro-
na swego deputowanych miejskich na sejm. Lubo
w Wiedniu i Pradze nie zachodzi jeszcze ten przy-
padek, albowiem dla Austrii niższej i dla Czech
nie są dotąd nadane statuta, wszelako dało to po-
wód radom gminnym tak w pomienionych mia-
stach jako i w wielu innych do rozwiązania się.
W Wiedniu odbywają się po kawiarniach zgroma-
dzenia przedwyborcze. Na jednym z nich, jak pi-
sze *Wanderer*, wystąpił p. Warrens (były redaktor
Lloyda, a potem *Oestr. Ztg*) domagając się, aby
wybierano do rady gminnej ludzi politycznych z po-
wodu, iż rada gminna powołana być może do wy-
bierania deputowanych na sejm. Przeciw temu o-
świadczył się inny mówca, wychodząc z tej zasady,
że statuta wydane dotąd nieobowiązują w Wiedniu
a powtórę odparł kandydaturę p. Warrensa, doda-
jąc, iż kto absolutyzmowi hołdował, tak jak War-
rens, ten nie może liczyć na sympatyę współobywa-
teli swoich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 grudnia. Niejednokrotnie odbieraliśmy
zapytania, co się dzieje z pozostałymi na pogorzel-
ców Krakowa składkami, które wynoszą 50,000 złr. i
otrzymały przeznaczenie służyć jako zabezpieczenie
procentów skarbów od pożyczki udzielonej z nakazu
JCMci na odbudowanie miasta naszego. Przeznaczenie
to zmienione zostało z powodu, iż bezpieczeństwo
było dostatecznem na hipotekach domów pogorzalych
a procenta od pożyczki wpływają regularnie. Powyż-
sze więc 50,000 złr. miały być rozdane w miarę szkód
wykazanych po pożarze, a pierwszeństwo przynano
wierzycielom spadłym z hipotek domów pogorzalych,
gdyż ci żadnego dotąd nieotrzymali wynagrodzenia
strat swoich. Obliczenie i klasyfikacya pod tym wzglę-
dem nie są ukończone, nie możemy jednak powie-
dzieć, jak rychło to nastąpi. Summa ta musiała zna-
cznie w ciągu lat 10 powiększyć się procentami, bo
kapitał ten nie spoczywał zaprawne w kasie przez lat
tyle bezowocnie.

— Wyszło dzieło Franciszka Mireckiego pod tytu-
łem „Pogląd na Muzykę“ z 4 tabelami muzycznymi
na końcu i z rozmaitemi przykładami passażów w tekst
wtrąconemi.

— Hr. Aleksander Przezdziecki nadesłał w darze
do biblioteki tutejszego Instytutu Technicznego wydane
swoim nakładem i staraniem „Wzory sztuki średnio-
wiecznej w Polsce“ jak również „Historię Literatury
polskiej“ Michała Wiszniewskiego. Dawniej do tejże
biblioteki hr. Andrzej Zamoyski prezes Towarzystwa
rolniczego w Królestwie Polskiem, podarował Rocznik
gospodarski przez siebie wydany.

— Z Wienne w departamentcie Izery we Francyi, do-
noszą o okropnym wypadku jaki się zdarzył niedawno.
Na wzgórzu pod miastem miano odsłonić świeżo po-
stawiony posąg Matki Boskiej. W tym celu zbudowa-
no dla wyższego duchowieństwa, urzędników i znako-
mitszych obywateli estradę, która niewytrzymała cięż-
aru osób na niej siedzących i załamała się. Około
czterdzieści osób doznało nieszczęścia a w tej liczbie
są i zabici. Między ranionymi są kardynał Franzoni, wy-
gnany biskup turyński tudzież biskupi z Walencji i
Vicier (ten ostatni złamał nogę), podprefekt, proboszcz
miejscowy itd.

Wyszedł Ner 43 Tygodnika roln.-przem. krakowsk.
i zawiera:

- 1) Zasady leśnictwa (c. d.) — 2) Szkodliwy wpływ
wody i pokarmów wodnistych dla inwentarzy (dokoń-
czenie). — 3) Wnioski do rozpraw w Towarzystwach
rolniczych. — 4) Korespondencya. — 5) Rozmaitości.
6) Wiadomości handlowe.

Ner 50 Dodatku tygodniowego przy *Gazecie Lwowskiej* zawiera:

- 1) Piśmiennictwo w Galicyi. Zapisy bibliograficzne
od roku 1849. Litera K. (c. d.)
2) Obrót handlu krakowskiego. Wywóz z kraju w mie-
siącach: marcu, kwietniu, maju, czerwcu i lipcu 1859.
3) Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie. Wywar
i sprzedaż soli w miesiącu wrześniu 1859.
4) Starostwo Sanockie. Dokument z r. 1402 i kil-
ku lat późniejszych. Folwark Beski.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Prezes: Radzca Ligotzky prokurator: Sekr. Hor-
wath. obrońca Dr Zyblikiewicz.

Dnia 11, 12 i 13 grudnia. Grzegorz B. stelmach
z Zagórza wracając w jesieni przeszłego roku z Chrz-
nowa z jarmarku do domu, wziął udział w bitce; któ-
rą inni włóścianie przypadkowo a nawet żartem tylko
rozpoczęli. Z bitki tej wyniósł Walenty D. cios, który
pęknięcie serca, a w kilku godzinach śmierć sprowa-
dził. Akt oskarżenia poczytał Grzegorza B. za spraw-
cę tego ciosu, albowiem zabity wskazał go przed śmier-
cią jako sprawcę, a prócz tego inne poszlaki także
przeciw niemu mówiły.

Obwiniony Grzegorz B. odpowiada na akt oskar-
żenia, że o bitce owęj wcale nie wie, że dnia owego
upił się był w Chrznowie tak mocno, że nie wie jak
zaszedł do domu, i co się z nim na drodze działo.

Na to tłumaczenie się obwinionego przyzujący zwró-
cił uwagę dwóch lekarzy, którzy do procesu tego jako
znawcy byli przywołani, i wezwał ich do ściślej ba-
czności na cały bieg sprawy a szczególnie na zezna-
nia świadków, aby później byli w stanie orzec, w ja-
kim stopniu pijaństwa obwiniony mógł się wówczas
znajdować.

Żąd wywiązała się następująca rozprawa incyden-
talna.

Jeden ze znawców, profesor Dr. Heschl upraszał,
aby mu z rozpraw tłumaczono na język niemiecki to
wszystko, co mu wiedzieć będzie potrzeba, na co pre-
zydujący zezwolił.

Obrońca zaś zaprotestował przeciw takiemu tłumacze-
niu, przeciwnie żądał, aby p. Heschl z powodu, że nie
rozumie języka polskiego, był od procesu tego wyłączo-
ny, a w jego miejsce inny lekarz biegły w języku polskim
był przyzwany. Proces bowiem obecny już dla wielkiej
liczby świadków, których przesłuchać i dla aktów, któ-
re odczytać wypadnie, zajmie bardzo wiele czasu, a je-
żeliby jeszcze do wszystkiego tłumaczyć musiano na nie-
mieckie dla pana Heszla, to przeciągnie się w nie-
skończoność. Gdyby wszakże wysoki sąd żądaniu obroń-
cy nie chciał zadość uczynić, to dla dokładności tłum-
aczeń upraszał o przyzwanie urzędowego tłumacza.
Z wyrażonych tu żądań, zrobił obrońca wniosek i pro-
sił, ażeby sąd nań uchwałą odpowiedział.

Na to c. k. Prokurator wyraził swoje zadziwienie;
że obrońca żąda tylko wyłączenia pana Heszla nieu-
miejącego po polsku, a nie żąda także wyłączenia dru-
giego znawcy to jest Dr. Dembosza, który znowu po
niemiecku nie rozumie, pomimo że dla niego niektóre
akta niemieckie na język polski tłumaczone być mu-
szą. Zresztą utrzymywał Prokurator, że tak on jak i
sędziowie są biegli w obu językach, że są urzędnika-
mi przysięgłymi, że przeto będą w stanie bez przy-
zwania urzędowego tłumacza, wszystko dokładnie pa-
nu Heszlowi tłumaczyć. Z tego powodu oświadczył się
przeciw wnioskowi obrońcy. Na to odpowiedział zno-
wu obrońca, że jego wniosek miał tylko samego pana
Heszla na celu, co więc pan Prokurator mówi o dru-
gim znawcy, nie może jego wniosku osłabiać.

Ze do składu sesji wchodził urzędnicy przysięgli,
to jeszcze nie ma gwarancji, że tłumaczenia, o któ-
rych mowa, będą dokładne. Pan Prokurator bowiem
rozumie się na oskarżeniu, sędziowie na sądowniu, pro-
tokółista umie spisywać protokół, lecz tłumacza tu nie
ma. Zresztą, gdy w Krakowie jest bardzo wiele leka-
rzy, z którymi bez tłumaczów porozumieć się może-
my, a pan Heszl jest jedyny podobno, który po pol-
sku nie umie, to nie pojmuje obrońca, dla czego-
właśnie dla osoby p. Heszla na tłumaczeniach czas
marnować miano, lepiej więc jego wyłączyć, a innego
przyzwać, inaczej obstaje obrońca przy żądaniu urzę-
dowego tłumacza.

Po tej rozprawie sąd udał się na ustęp, a po dość
długiej naradzie postanowił p. Heszla od procesu wy-
łączyć, a w miejsce jego Dr. Harajewicza przyzwać.
Zarazem przyjął sąd do wiadomości dymisyę p. He-
szla, którą tenże po wydaniu lecz przed ogłoszeniem
uchwały sądowi nadesłał.

Następne trzy posiedzenia zeszły na słuchaniu świad-
ków i czytaniu aktów, z czego okazało się, że obwi-
niony był wprawdzie podpiły, że jednak posiadał świad-
omość siebie, gdy jednak nie było dowodów zupeł-
nych, że on był sprawcą ciosu śmiertelnego, prze-
to na czwartym posiedzeniu po wysłuchaniu wniosków
Prokuratora i obrońcy, od zarzutu zbrodni zabójstwa
dla braku dowodów uwolniony, a za pobicie zmarłego
w myśl § 143 kod. kar. na sześć miesięcy ciężkiego
więzienia postem zastrzonego skazany został. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 grudnia. Zapewniają, że Proudhon
otrzymał ulaskawienie.

London 15 grudnia. Zapewniają, iż powołanie
tutaj posłów angielskich z Wiednia i z Berlina,
lordów Bloomfield i Loftus, ma związek z narada-
mi nad sprawą wenecką. Dzisiejszy *Times* czyni
Cesarzowi Napoleonowi wyrzuty, iż przyczynia się
po części do smutnego stanu we Włoszech polu-
dniowych. Lord Aberdeen znany mąż stanu angielski
i kiedyś minister spraw zewnętrznych umarł
w nocy z 14go na 15 t. m.

Paryż 16 grudnia. Dzisiejszy *Monitor* zawiera
urzędową depeszę z Petersburga z 15 t. m., że we-
dług nadesłanych tam pewnych wiadomości, pokój
między Chinami a Francją i Anglią podpisany zo-
stał w Pekinie 26go października. Cesarz chiński
zamierza wkrótce powrócić do Pekinu a sprzymie-
rzeni zaczynają wymarsz z tej stolicy. — W miesia-
cu styczniu 1861 r. będą już mogli Anglię przy-
bywać bez paszportu do Francyi i tamże prze-
bywać.

Medyolan 15 grudnia. Dzisiejsza *Perseveranza*
zawiera następujące wiadomości z Turynu z 14go
t. m. wieczór: Rząd piemontski będąc, zdaje się,
pewnym, iż Gaetę zdobędzie na drodze dyploma-
tycznej, wstrzymał od trzech dni atak przeciwko
tej twierdzy, aby fortyfikacyj napróżno nie burzyć.
Jestto potwierdzenie wiadomości jaką nam tele-
gram przyniósł już przed trzema dniami P. R. Cz.)
Wiktor Emanuel postanowił dopiero po wzięciu
Gaety do Turynu, a spodziewają się, iż będzie tam
jeszcze przed końcem t. m. Sprawa rzymska ma
być wkrótce rozwiązana. Jenerał komisarz pie-
moncki w Marchiach, Valerio, znajduje się od dni
kilku w Turynie, aby naradzić się z rządem wzglę-
dem zaboru dóbr duchownych.

Medyolan 16 grudnia. Według dzisiejszej *Per-
severanz*y, Francuzi czynią przygotowania do wy-
marszu z Witerbo.

Bern 15 grudnia wieczór. Na interpelacyę w ra-
dzie stanowej uczynioną względem kwestyi sa-
baudskiej, odpowiedział prezydent związku Frei-
herosé: Rada związkowa zawsze gorąco wspiera-
na przez Anglię, obstawała ciągle za tém, że tylko
odstąpienie terytoryalne, aby otrzymać pewną
tzw. granicę militarną może być poczytane za wy-
nagrodzenie dawniejszych praw Szwajcaryi do Sa-

baudy. Francya nie chce na to przystać. Bezpośred-
nie układy z Francją nie toczyły się z tego po-
vodu, jak niemniej nie było starań o zawarcie koa-
licyi lub też przyzwierza. Rada związkowa prze-
strzega ściśle narodowej polityki neutralności.

Stanowcze mianowanie p. Schmerlinga mini-
strem stanu jest najważniejszym z ostatnich wy-
padków, a chociaż *Wanderer* mówi, że dotychczas
jest tylko minister Schmerling, a nie ministerium
Schmerlinga, i w konkluzji twierdzi, że to miano-
wanie jest tylko pierwszym wynikiem ostatniego
przesilenia gabinetowego, wszystkie jednak dzien-
niki zgodnie widzą w tem mianowaniu zmianę
systemu i zapowiedź nowej ery. Chociaż program
nowego ministra ogłoszony jeszcze nie został, ja-
kolwiek on jednak będzie i jakkolwiek system
nastanie, przekonani jesteśmy, że Galicya, która
oparta na prawie i dyplomie cesarskim z 20go paź-
dziernika żąda zarządu narodowego, otrzyma ta-
kowy.

Wiadomości zgodnie utrzymują, iż dyplomacya
europejska zajmuje się gorliwie sprawą wenecką.
Wanderer z 16go t. m. pisze, że o ile rozumie tak-
tykę polityki francuskiej, zasadą się ona na tém,
aby względem Wenecyi czyniąc propozycye takie jak-
ich Austria przyjąć nie może, i przez to powo-
dując ją do ich odepchnięcia, okazać, iż o jej u-
pór rozbiły się wszystkie usiłowania utrzymania
pokoju; twierdzi dalej ten dziennik, że przez to
chce Francya przygotować opinię publiczną przez
zimę do działania na wiosnę.

Sprawa włoska postąpiła w ostatnich dniach
znacznie tak pod względem pacyfikacyi neapoli-
tańskiego i organizacyi, jak i co do kwestyi rzym-
skiej. Rozpoczęte układy o poddanie się Gaety,
pomyślnie się zapewne skończą przez poparcie
Francyi i Anglii nalegających na Franciszka II
aby opuścił Gaetę; oddalenie się zaś dynastyi bur-
bońskiej i zajęcie Gaety przyczyni się do uspo-
kojenia neapolitańskiego. Cięższą do usunięcia
przeszkodą utrudniającą organizacyę neapolitań-
skiego jest zepsucie, egoizm i próżniactwo głębo-
ko zakorzenione w neapolitańskim przez dawny
system; jednak uczucie patriotyczne i rozwój du-
cha narodowego, podnoszący umysły i odradza-
jący pokolenia przyczyni się może do usunięcia
tej trudności. Co się tyczy rozwiązania kwestyi
rzymskiej, wiadomości zgodnie donoszą, że przy-
gotowawcze kroki daleko postąpiły i rozwiązanie
jest bliskie; lecz w jaki sposób? co do tego wśród
mnóstwa wieści niema żadnej pewnej wiadomości.

Pruski *Staats Anzeiger* zawiera dymisyę mini-
stra sprawiedliwości Dra Simons poczynszy od d.
1 stycznia 1861 r. Książę Rejent nadaje mu za-
razem krzyż wielki komandorski orderu Hohen-
zollernów. Następca Simonsa jeszcze niemianowa-
ny, a dawny minister ma pełnić obowiązki swe
aż do zamianowania następcy.

Na drugiej półkuli świata ważny szereg wypad-
ków, wyprawa wojsk francusko-angielskich do
Chin, zajmujących nawet stolicę niebieskiego pań-
stwa, zakończoną została pomyślnym pokojem,
podpisany 26go października w Pekinie, jak do-
nosi wiadomość przez Syberję i Petersburg do
Paryża nadeszła. Wojska sprzymierzone doszedł-
szy do swego wojennego celu, tożest zająwszy Pe-
kin, były chwilowo w kłopotcie, gdy ten rezultat
wojenny nie przynosił im przez dni kilkanaście
spodziewanego rezultatu politycznego, tożest po-
koju z Chinami na żądanych warunkach. Cesarz
chiński uciekł do Tataryi, władze chińskie przez
dni 13 po zajęciu Pekinu (od 13go do 26go paź-
dziernika nie zawięrały pokoju; dzienniki angielskie
wyrażały już obawy z takiego położenia rze-
czy, przedstawiając, że sprzymierzeni nie będą mo-
gli długo utrzymać się w Pekinie. Obawy te jednak
ustaly, pokój zawarty został i sprzymierzeni zame-
rzali 26go paźdz. opuszczać Pekin. Zapewne jednak
wzięli rękojmiej materjalną, iż pokój zawarty wy-
konany będzie przez Chińczyków; może urządzi
i zatrzymają stanowiska wojenne oddające im
w posiadanie Tiensin i rzekę Pejho, które są bra-
mą i drogą wodną do Pekinu. Jaki wpływ będzie
tej wyprawy na wewnętrzne położenie Chin? czy
ona zbudzi to państwo z wiekowego letargu? —
przyszłość jedynie okaże.

Wiadomości z Aten sięgające do 8go t. m. do-
noszą, że minister spraw wewnętrznych, Palami-
des, przeciwko któremu powstała większość Izby
i wskutku czego też rozwiązana została, mimo
tego ustąpić musiał i mianowany został senatorem.
Kalerdis wezwany został na ministra.

Ostatnie depesze telegraficzne.

London 16 grudnia. Dzisiejszy *Observer* do-
nosi: Pomimo zawarcia pokoju, sprzymierzeni u-
mocnią i osadzą Tiensin, gdyż to miejsce ułatwia
im związki z morzem.

Paryż 16 grudnia. Jenerał Klapka udaje się
z Włoch do Carogrodu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Monachium 17 grudnia. Poseł bawarski od-
wołany został z Turynu, wskutku czego pełnomo-
cnik sardyński odwołany zostaje z Monachium.

Paryż 17 grudnia. Telegram z Neapolu z 16go
nadesłany zapewnia, że flota francuska odpłynie
niebawem z przed Gaety.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

